

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2 „

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie”
T. S. L. i wtrafkach.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje tylko Kram

T. S. L.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcyi Tyg. Ziemi Sanoc.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane”
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

Żydzi — a sprzedaż cukru.

Artykułem używanym w codziennym życiu tak przez ludzi majątnych, jak i najuboższą nawet ludność, jest cukier, którego cena z powodu kartelu, obowiązującego wszystkie państwa Europy produkujące tenże urzymuje się stale na wysokim stopniu. Każdego miesiąca przeprowadzana liberacja wyznacza cenę i ilość cukru, jaką ma się sprzedać, aby w ten sposób interesa wielkich fabrykantów nie zostały narazone na szwank. Oczywiście jest rzeczą, że przy takiej liberacji strzeże się pilnie zysku — i to wysokiego — właścicie i fabryk bez względu na to, czy one są własnością Towarzystw akcyjnych, czy prywatnych osób — pilnuje się pokąźnego zysku kupców, jako pośredników między fabrykantem, a konsumentem, a nie dba się zupełnie o interes publiki, która jest obowiązana wszystkie te zyski pokryć.

Dla galicyjskich kupców żydowskich trudniących się hurtową sprzedażą cukru,

wszystko to jednak za mało. W pogoni za wydobyciem jak największego zysku obmyślili nowy plan w ubiegłym miesiącu.

Na zebraniu odbytem 14. czerwca 1914. we Lwowie, w którym wzięli udział hurtownicy handlu cukrem w Galicyi i Bukowinie — oczywiście nie potrzeba dodawać — że sami żydzi — zapadły takie uchwały:

Tworzy się Towarzystwo z ograniczoną poręką celem zakupu i sprzedaży cukru i innych towarów kolonialnych, a ci, którzy przystąpią do tegoż w charakterze członków, zobowiążą się kupować i sprzedawać cukier pod następującymi warunkami:

Najniższy zysk dla hurtowników handlu cukrem ustanawia się 2 korony na 100 klg., czyli 200 kor. na wagonie, Cassa sconto i premie konsumcyjnej nie wchodzi przy tem zupełnie w rachubę.

Ponieważ hurtownikami poza Zarządem Głównym Kółek rolniczych i Zarządem Narodnej Torhowli są prawie wyłącznie żydzi, otóż ci — znając siebie dobrze — uchwalili, że każdy z nich obowiązany jest naprzód gotówką złożyć 2

kor. od 100 klg. w miejscu, które wyznaczy komitet.

Z tych 2 kor. odciągnie Towarzystwo dla siebie 20% czyli 40 hal.; z czego zapłaci 35 hal. sobie za pośrednictwo, a 5 hal. przeznaczone na koszt administracyi (regie) i wydatki komitetu organizacyjnego złoży na ręce Osiasa Misesa z firmy M. Gans w Przemyślu. Resztę t. j. 1 K. 60 h. z owych 2 kor. zapłaconych z góry, zwróci Towarzystwo wraz z przypadającym procentem około 15. października każdego roku członkowi Towarzystwa.

Rzecz naturalna, że hurtownicy zobowiążą się sprzedawać cukier po oznaczonej z góry cenie z odpowiednim dla siebie zyskiem i nie udzielać żadnych opustów, ani z cassa sconto, ani z premii konsumcyjnej.

Drobny handlarz, który w miesiącu sprzedaje 500 klg. cukru, otrzyma od hurtownika 50 hal. na każde 100 klg. — a sprzedający 1000 klg. miesięcznie, dostanie 1 K. na 100 klg.

Tak więc poza kartelem fabrykantów cukru całej Europy powstaje kartel w Galicyi żydowskich hurtowników, jakkolwiek Towarzystwo zastrzeżę się, że kar-

Jedna kartka z młodości.

✽ ✽

I.

Czekają na nią niecierpliwie.

Niedobra Władka! Całe trzy dni każe się jej męczyć, całe trzy dni zabiera dla siebie, dzieląc ten czas w jej sercu na tęsknotę i wyczekiwanie. Jaka szkoda! Ileby to przez ten czas słów zamienić można, ile odgrzebać dawnych pamiątek, wspomnień, ile wysołych — tych takich naiwnych a promiennych — przypomnieć chwil, uśmieć się z nich, nacieszyć. A możeby wreszcie myśl już przez ten czas spoczęła na tych cichych, łzawych, takich zadumanych wspomnieniach, które po sobie zostawiają łzy dziwne, nie wiedzieć czy smutku, czy radości...

Chciałaby wybiedz naprzeciw niej, byle tylko prędzej być z nią, bo tyle za pytań ciśnie się jej przemocą, że chciałaby jak najprędzej, ach zaraz, wszystko — wszystko jej jednym tchem wypowiedzieć.

A tymczasem pociąg jak uparty nie nadchodzi. Zła jest. Jaka ona piękna w swej złości nawet. Wygląda jak Dama Kameliowa czekająca na Armanda Duval'a. Ma w sobie radość i wdzięk wiosny, ma słoneczność złotą lata. Żadne oko nie pozna czy wiosna, czy lato w niej przeważa. Istny model dla artysty! Postać smukła, klasyczna, oczy głębokie, aż w głąb duszy ludzkiej sięgające, usta drobne, jakby do wiecznego uśmiechu złożone. Przypomina kwiecistą łąkę gdzie wszystko, oko nęci, gdzie wszystko cudne, śliczne.

Nadchodzi pociąg. Nigdy Stefenson nie przypuszczał nawet, żeby kto z taką radością witał tę „piekielną maszynę”, jak ona. Czuje wprost wdzięczność do tego czarnego węża, bo on przecież wiezie jej całą młodość, wszystkie te dawne marzenia, radości, całą jej wiosnę. Prawda, od „tego czasu” widziała ją kilka razy, ale tak, jakby w przelocie tylko, na tak krótką chwilę, że nie można nawet było myśleć o tej błogiej sjeście młodocianych rojeń.

A teraz? Teraz ma zostać na długo i to razem obie — same — jak dawniej. Ach Boże?

Już jest! Władka! Anielka! Rzucają się w objęcia i całują serdecznie. Radość dziwna bije z ich twarzy. Czują uśmiech szczęścia...

II.

Jakie dziwne to serce ludzkie!

Czy wsłuchał się kto w koncert rozbudzonego dnia w przyrodzie? Ile tam tonów wszelkich gam i ich odcieni! A wszystkie — i ten ptaszat śpiew i kwilenie drzew, poszum borów, ciche wzdychanie gnących się kłosiszystych fal i złane głosy ludzi i zwierząt — łączą się w jedną nieuchwytną harmonię, w której jeden ton uparcie powraca. To samo, tylko w stopniu o wiele potężniejszym, odbywa się w sercu ludzkim, w tym istnym krajobrazie najsubtelniejszych uczuć. Myśl jedna, gdzieś w najgłębszych tajniach i topielach skryta, myśl dominująca, która koloryt innym nadaje: chciałaby się przemocą w prym wybić, lecz jakaś tajemna

siła nie dozwala, by pełną, czystą ozwała się tonacją.

I gnębi coś to biedne serce ludzkie!

Na usta cisną się słowa banalne. Myśl spoczywa na tem, na czem najmniej pragnie. Cieszy się otoczeniem, „pięszczotkami”, dzisiejszem położeniem, jej przyjemnościami a właściwie... płacze.

A ta przepotężna, niczem nie dająca się zwalczyć fala, zalewa całe serce, do ust płynie przemocą.

Ile razy człowiek pragnie płynąć z nią, wyrzucić ze siebie wszystko, lecz jak to trudno, jak trudno!

Budzi się pewien lęk, czy nawet może i dziwny. wprost nieokreślony wstyd.

Ach czy potrafi zrozumieć nawet ten, co wszystkie dawne serca znał kryjówek, ten, co taki nawet blizki, taki sercu drogi? Czy nie wydrwi, nie wyśmieje? Czy na dawną przyjaźń cienia jakiegoś nie rzuci?

Nie można!

A w sercu coś aż się rwie. Musi — musi wypowiedzieć wszystko, bo tak żyć to ciężko, tak bardzo ciężko, boleśnie...

Lecz jakże trudno zacząć. Już jedna myśl, jedno wypływa słowo, wzywa się w połowie i znów w dawny wir wraca serca. Nie można!

Ach! żeby ona coś sama zaczęła... Niestety!

A tu w sercu coś tak strasznie boli. Myśl nie zazna spokoju, ani serce ciszy!

Lecz musi przyjść coś nadzwyczajnego, choćby cud!

Musi!...

(D. n.)

telem nie jest, a koszta tego nowego kartelu musi zapłacić konsumująca publiczność.

Na owem zebraniu 14. czerwca b. r. wybrano komitet wykonawczy (Executio-Comité) złożony z 11 żydów i komitet administracyjny (Geschäfts-Comité) złożony z 21 członków, oczywiście także samych żydów i wydano deklaracje napisane w języku niemieckim, które rozesłano przyszłym członkom Towarzystwa do podpisu.

Dziwnym zbiegiem okoliczności znalazł się na końcu spisu członków administracyjnego komitetu Zarząd Główny Kółek rolniczych i Zarząd Narodnej Torhowli, jakkolwiek pomijając ten ostatni — Zarząd T. K. R. w odnośnych obradach hurtowników cukrowych żadnego nie brał udziału, a z uchwałami żydów ich kupców zupełnie się nie solidaryzuje.

Z powyższego przedstawienia rzeczy wynika, że jest to nowy zamach na kieszeń konsumentów w tych niezwykle drogich czasach, obmyślony przez kupców żydowskich. Nie potrzebujemy dodawać, że zamach ten zostanie skutecznie odparty przez składnice i sklepy Kółek rolniczych, których współdzielcza działalność handlowa nie krępuje się i nie może się krępować żadnymi ograniczeniami co do sposobu sprzedaży, o ile ten sposób jest skierowany przeciwko konsumentom.

Z Rady miejskiej.



Ostatnie przedwakacyjnymi posiedzenie Rady miejskiej zwołane przez burmistrza p. Dra Biedkę w ubiegły czwartek, miało stanowczo kanikularny charakter.

Porządek dzienny przedstawiał się „ogórkowo“, bo obejmował tylko jeden punkt t. j. budowę szkół w Sanoku, radnych zebrało się pomalutku ledwie tyłu, że był potrzebny komplet, a nastrój panował między nimi gorący, odpowiedni wysokiej temperaturze upalnego dnia czerwcowego.

Opozycja, do której wciągnięto i w której wystawia się na pierwszy sztych tak poważnego radnego, jak p. radcę Staruszkiewicza, który dotąd nie czuje, że jest narzędziem w rękach pp. Dra Spiegła i Bezuchy, walczyła przeciw wnioskowi Magistratu, przez usta wymienionych co dopiero członków opozycji, jak na teraz bezskutecznie.

Od dawna niesłyszmy w radzie „enfant terrible“ opozycji, p. radny Bezucha przyczynił się swem niesmacznym co do treści przemówieniem do uchwalenia wniosków magistratu, albowiem raz w zapale krasomówczym minął się z prawdą, a drugi raz rzucił się na nieobecnego, a tak powszechnym poważaniem cieszącego się w całym mieście fizyka p. Dra Kurasiewicza, któremu zarzucił stronniczość.

Jedno i drugie spotkało się z ingerencją przewodniczącego, który energicznie sprostował niezgodne z prawdą twierdzenia p. Bezuchy i zagroził odebraniem mu głosu na wypadek, jeśli dalej będzie obrażał ludzi, którzy z powodu nieobecności bronić się nie mogą.

Kanikularny występ p. Bezuchy odnośnie do zarzutu stronniczości uczynionego p. Drowi Kurasiewiczowi spotkał się ze względu na osobę napadniętego niesłusznie i obrażonego, wzorowego obywatela i urzędnika z powszechnym oburzeniem, wszyscy wyrażali przekonanie, że u człowieka z uniwersyteckim wykształceniem i do tego radcy sądowego spodziewać się należało więcej taktu, niż go skazał p. Bezucha.

Po tych kilku uwagach resztę dopowie przebieg posiedzenia.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia rady, wspomnieli pan burmistrz o jubileuszu złotych godów kapłańskich

ks. biskupa Pelczara, poczem Rada wśród oklasków uchwaliła wysłanie gratulacyjnej depeszy do czcigodnego Jubilata.

Następnie zakomunikował p. burmistrz Radzie, że poszukiwania za wodą na terenach olchowieckich są w pełnym toku, oraz że wyjeżdża na 4-tygodniowy urlop, podczas którego funkcje jego spełniał będzie wiceburmistrz p. Kawski.

Z porządku dziennego przystąpiono do obrad nad sprawą szkolną.

Sprawa budowy dwóch nowych gmachów szkolnych i zaciągnięcia na budowę pożyczki bezprocentowej w sumie 300.000 koron z funduszu krajowego na budowę szkół, była już przedmiotem obrat rady, a nawet w celu obmyślenia miejsca pod budowę szkół wybrano przed kilku miesiącami komisję złożoną z 15 radnych.

Komisja wybrała subkomitet, radziła długo nad wyborem miejsca, ostatecznie, gdy wnioski subkomitetu nie znalazły większości w komisji, dała wszystkiemu spokój i przestała radzić nie zawiadamiając o wynikach swej pracy magistratu. Subkomitet komisji uchwalił w skład którego wchodził także i p. radca Bezucha, uchwalił jako miejsce na dwie szkoły, drogą „Ochronkę“, i drogi plac Schwanenfelda przy ul. Mickiewicza.

Wobec nagłości sprawy i obawy iż pożyczki w ogóle się nie dostanie, bo fundusz pożyczkowy przez inne miasta zostanie wyczerpany, odniósł się magistrat do Rady szkolnej okręgowej o opinię co do gruntu miejskiego na Wójtostwie, a gdy opinia ta po badaniach dokonanych przez p. inż. Ważnego i Fizyka Dra Kurasiewicza wypadła przychylnie, przyszedł na radę z wnioskiem, aby uchwalono budowę 2 szkół, z tych jednej na Wójtostwie i by na budowę zaciągnięto bezprocentową już pożyczkę w wysokości 300.000 koron. Ten wniosek wywołał szeroką dyskusję, w której zabierali głos za wnioskiem magistratu pp. radni Krasuski, Dr. Ślącza, ks. Stanisławczyk, Majer i Sobel, a przeciw pp. Staruszkiewicz, Dr. Spiegel i Bezucha.

Pp. Staruszkiewicz i Dr. Spiegel sprzeciwiali się wnioskowi w przedmiocie formalnych i żądali odesłania wniosku ponownie do Komisji, pan Bezucha zaczął i meritum sprawy, a wśród tego wywołał, że p. Dr. Kurasiewicz wydał stroniczną opinię urzędową w gruntach na Wójtostwie, bo ma tam w najbliższym sąsiedztwie swą realność.

To nietaktowne odezwanie się pana radnego, za które przywołał go burmistrz do porządku i zagroził odebraniem głosu przyczyniło się do tego, że wnioski magistratu uchwalono olbrzymią większością głosów.

P. radny Bezucha zgłosił protest przeciw uchwale i zapowiedział wniesienie rekursu.

Na tem zakończyło się posiedzenie.

KORESPONDENCJE.

Brzozów, dnia 13. lipca 1914.

Nieubłagana i bezwzględna śmierć, zabrała nam w zeszłą sobotę z pośród niewielu pracowników na niwie ojczyźnej dobrego druha i zacnego towarzysza w osobie Wiktora Konieczki, naczelnika tutaj gniazda sokolego. Był z zawodu nauczycielem tutaj szkoły ludowej; zaczął co dopiero pracować, lecz już sumienną wykonywaniem swych obowiązków, czysto zawodowych, czy też innych, potrafił sobie zyskać wśród szerszego ogółu, szczerą przyjaźń i szacunek. Pracował cicho bez rozgłosu, lecz zato wydatnie niezważając nawet na swe zdrowie i dlatego też w zaraniu swego życia, bo w 28 roku, stracił to młode życie tak przedwcześnie już stargane pracą zawodową, czy też inną społeczną. Była to postać nader sympatyczna, tak pod względem fizycznym jak duchowym, prawego charakteru i rojąca na przyszłość wiele korzyści dla spo-

łeczeństwa i dobra ojczyzny. To też dla owoych kolegów zawodu był prawdziwą chluba.

Za parę tygodni miał wstąpić w związek małżeński, lecz niestety, tam w jego księdze żywota nie zapisanemu mu to było, gdyż niezbadany wyrok Najwyższego powołał go spieszenie do siebie, do tej lepszej Krainy, a dalsze karty życia jego, pozostały czyste.

Dnia 13. b. m. ciało jego zostało pochowane na cmentarzu wsi rodzinnej w Starej wsi opodal Brzozowa. Nie był to pogrzeb zwykłego śmiertelnika, lecz zdawało się, że chowają jakiegoś dygnitarza. Zastępy Sokoła, Strzelca, Straży ogniowej, szereg księży i zakonnic, liczne rzesze wiejskiej i miejskiej publiczności i wiele wienców niesionych, oraz parę mów wygłoszonych, świadczyli aż nadto Kim był śp. Wiktor i jaką sympatią cieszył się szczególnie u swych kolegów z zawodu, i którzy w znacznej ilości zjechali się, aby mu oddać ostatnią przysługę i w połączeniu z chórem brzozowskim, którego nieboszczyk był kierownikiem, zaśpiewać nad wzniesioną mogiłą wśród swych pól i łąk „Pozegnał już ten świat“.

Argus.

Bukowsko, 14. lipca 1914.

Z życia sokolego. Dnia 12. b. m. urządziło tutejsze Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w własnym ogrodzie zabawę ludową pod nazwą: „nocy weneckiej“. Była to zaiste noc wenecka, święta sokolstwa bukowskiego, wspaniałe jak uroczystość włoskiej regatty. W dniu tym Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ zdawało przed liczną zebraną publicznością egzamin z do-tychczasowej swej działalności.

Na program popisu złożyły się przede wszystkim wolne ćwiczenia druhów, wykonane przy dźwiękach orkiestry włoskiej. Melodye grane przez nią ze zlotu sokolstwa 1913 r., oraz ćwiczenia złożyły się na imponującą harmonię.

Zabawa przyniosła wspaniałą dochód — 200 K., który przeznaczono na budowę własnego domu.

Dzieci nie powinny w ogóle pić kawy ziarnistej tylko dobre mleko z Kathreina Kneippa kawa słodowa.

Czy ciepła, czy zimna jest Kathreina kawa zupełnie nieszkodliwa i
dzięki wyrobowi z najlepszego siodu sadzyczej posilna.

Prosimy zapytać o to swego lekarza domowego.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. C. k. Rada szkolna krajowa powołała Kazimierę Męską, tymczasową nauczycielkę w Sanoku na 2-miesięczny kurs wyrobu krawatek we Lwowie i Antoniego Sumpera, stałego nauczyciela w Sanoku na 6-tygodniowy kurs modelowania w Krakowie.

Z okazji Jubileuszu ks. Biskupa Pelczara, wysłała nasza Redakcja do Czcigodnego Jubilata telegram następującej treści:

„Jego Ekscelencya ks. Biskup Pelczar, Przemysł.

W dniu złotych godów kapłańskich przesyła Najprzewielebniejszemu Arcypasterzowi wyrazy czci i holdu Redakcja Tygodnika Ziemi Sanockiej“.

C. k. Rada szkolna krajowa przyznała gminie Rymanów 50.000 koron tytułem bezwrotnego zasiłku i 20.000 kor. tytułem bezprocentowej pożyczki na budowę szkoły żeńskiej i gminie Dąbrówka polska 14.000 koron tytułem bezwrotnego zasiłku na budowę szkoły.

C. k. Rada szkolna okręgowa zatwierdziła oferty na budowę szkół.

1) Piotra Tarnawieckiego na budowę szkoły żeń. o 10 salach naukowych i kuchni szkolnej w Rymanowie za 95.000 K.

2. Stanisława Mazurka na budowę szkoły o 2 salach naukowych i kuchni szkolnej w Dąbrówce polskiej za 20.300 koron.

3) Macieja Kluski na budowę sali naukowej i adaptację bud. szkol. w Dąbrówce za 6.000 kor.

Dnia 15. lipca b. m., jako w dzień rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem odbyło się w tutejszym kościele uroczyste nabożeństwo dziękczynne z „Te Deum“, przy bardzo małej niestety garstce wiernych. A szkoda!

W chwili, kiedy w Krakowie głos się podnosi, by ze względu na zajścia w Białej, z całym przepychem urządzić obchód grunwaldzki, gdy za Krakowem idzie Lwów i inne (jak czytamy w sprawozdaniach) miasta, spodziewały się należało, że po dwukrotnem do tego zapowiedzeniu z ambony, sympatyczniejszym wieść ta w Sanoku odbije się echem.

Niestety, ściany świeciły pustkami, a z organizacyi narodowych ani jednego nie było przedstawiciela. Prawda, że na obchodach prawdziwy patryotyzm polega, ale natomiast to prawda, że dobry Polak powinien o wielkich chwilach swych dziejów pamiętać i czcić je. Gdy zaś kościół to tajone niejako każdego szczerze polskiego serca życzenie popiera i rok rocznie pamięć Grunwaldzkiego pogromu czcić każe, to przynajmniej wszystkie instytucje narodowe powinny raz na zawsze uchwalić, by na ten dzień choć delegacye ze swego grona na obchód wysyłać.

Zawody o sztandar Drużyn Bartoszo-wych chorągwi sanockiej odbędą się dnia 6. września b. r. Program zawodów zostaje niezmienny.

I. Zjazd higienistów polskich we Lwowie. W niedzielę 19. b. m. rozpoczynają we Lwowie swe posiedzenia Zjazdu higienistów polskich, połączonego z wystawą zjazdową o charakterze dydaktycznym. Doniosłość tego Zjazdu, obejmującego programem swym całokształt spraw z publiczną zdrowotnością związanych, jest ponad wszelką wątpliwość zrozumiałą. W krajach zachodnich zjazdy takie odbywają się od dłuższego czasu, a ludność już dzisiaj ogląda owoce tej pracy. Coraz bardziej zmniejszająca się śmiertelność z gruźlicy i wogóle z chorób zakaźnych, owocna troska o byt i życie niemowląt, coraz większa opieka nad położnicami, wzmagająca się czujność nad artykułami spożywczymi, znakomite postępy w dziedzinie wychowania fizycznego młodzieży, celowe ulepszenia sanitarne w miastach i wsiach, troska o zdrowie dzieci w szkołach, zacięta i coraz skuteczniejsza walka z alkoholizmem i chorobami płciowymi, opieka nad zdrowiem warstw robotniczych i t. d., oto platforma, na której działa nauka higieny, a zjazdy higienistów mają za cel zreasumowanie dotychczasowych dorobków i posunięcie naprzód tej nauki.

I nam nie są obce zdobycze tej gałęzi wiedzy, jeżeli jednak społeczeństwo nie korzysta z nich tak, jak gdzieindziej, to w znacznej mierze przyczynia się do tego brak zorganizowanych zjazdów, które stwierdzają stan obecny higieny, dostosowując się do miejscowych warunków,

dają wskazówki na przyszłość i są niezaprzeczenie ważnymi etapami w postępie tej kultury. Wobec ciężkich warunków naszego położenia nie powinniśmy zapominać, że tylko zdrowi duchowo, a mocni i odporni fizycznie możemy skutecznie stawić czoło wszelkim atakom i zakusom wrogich czynników i ocalić byt narodowy.

W roku 1907. podczas Zjazdu lekarzy i przyrodników we Lwowie, wybrano na wniosek dr. Polaka komitet, który miał się zająć sprawą Zjazdu higienistów. Gdy jednak przez lat kilka komitet ten nie dawał znaku życia, Towarzystwo higieniczne lwowskie uchwaliło na walnem zgromadzeniu w r. 1911. myśl tę urzeczywistnić w r. 1913. Wybrano komitet ściślejszy gospodarczy. Komitet ten rozpoczął pracę na szeroką skalę. Zapoczątkował zorganizowanie komitetów zamiejscowych w Warszawie, Poznaniu i Krakowie, u siebie zorganizował poszczególne sekcje, pozyskał do udziału szereg ludzi wybitnych, a chętnych do wydatnej pracy, wiele instytucyj i miast, postarał się o materialną pomoc ze strony miasta Lwowa, kraju i rządu. Wogóle staraniem komitetu było i jest zapewnienie Zjazdowi jak najszerszego powodzenia i jak najwydatniejszej i owocnej pracy.

Nastroje wojenne i przesilenia polityczne i ekonomiczne sprawiły, że Zjazd nie mógł się odbyć w r. 1913. Komitet zmuszony został odłożyć go do lipca r. 1914.

W dniu 19. b. m. rozpoczyna on więc swą działalność.

Informacja o stosunkach zarobkowych w Stanie Sao Paulo w Brazylii. W ostatnich czasach w Stanie Sao Paulo w Brazylii wzrosła znacznie liczba austriackich do stanu handlowego i urzędniczego należących emigrantów, którzy spodziewają się tam znaleźć łatwo zajęcie.

Stosunki zarobkowe jednak są obecnie w tym Stanie tak niepomysłne, że zarobnikom dziennym a nawet rzemieślnikom przychodzić trudno znaleźć pracę nie mówiąc już o poszukujących pracy biurowej lub innego tego rodzaju zajęcia.

Wychodźcy do Stanu Sao Paulo winni tedy w każdym razie przed wyjazdem poinformować się dokładnie o tamtejszych stosunkach i zdecydować się na podróż tylko wtedy, jeżeli rozporządzają niezbędnymi środkami, by najmniej 3—6 miesięcy mogli wyczekać bez posady, przyczem należy uwzględnić, że tamtejsze środki utrzymania najmniej trzy do czterech razy są droższe jak w Europie. Zauważa się, że dobre świadectwa i polecenia bez znajomości języka krajowego i tamtejszych stosunków życiowych mają wątpliwą wartość.

Także stosunki zarobkowe dla robotników przemysłowych się pogorszyły i liczni robotnicy fabryczni z powodu zamknięcia wielu fabryk popadli w opłakane położenie.

Wprawdzie robotnicy rolni poszukiwani są tam dla uprawy plantacji, jeśli jednak liczni bezrobotni nie zwracają się do tych robót przypisać to należy tej okoliczności, że los robotników plantacyjnych nie jest w ogóle świetny, a w obecnych stosunkach zachodzi także niebezpieczeństwo, że właściciele plantacji nie będą wypłacać punktualnie należnych zarobków.

Odpowiedzialny redaktor: Michał Pollak.

**KAŻDEGO CZASU
ZNAJDĄ WYMOWNI I SUMIENNI
PANOWIE LUB PANIE
WYSOKI ZAROBEK**
główny lub poboczny, przyjmując nasze zastępstwo. — Szczegóły darmo.

Księgarnia Wydawnicza Polska,
Poznań-Posen, Schliessfach. 6-8

E. 1661/12.

33

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Kasy eskontowej i oszczędności w Chrzanowie Stow. zarej. z ogr. por. odbędzie się dnia 7. sierpnia 1914. o godz. 11. przed południem w biurze Nr. 8. relicytacja realności obj. whl. 686. m. Sanok wraz z przynależnościami, opisanymi i ocenionymi w ts. protokole z dnia 24. marca 1912 E. 1661/12.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację jest oceniona na 15665 K. 50 h.

Najniższa cena wynosi 7832 K. 75 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. IV.
Sanok, dnia 8. czerwca 1914. 1—2

Jeśli
nie macie apetytu, czujecie się niezdrowymi, przyniosą wam WYPRÓBOWANE PRZEZ
--- LEKARZY ---
Kaisera
żołądkowe
karmelki miętowe
niezawodną ulgę

Odzyskacie dobry apetyt, żołądek zostanie odrestaurowany i wzmocniony. Z powodu pokrzepiającego i orzeźwiającego działania, niezbędne na wycieczkach.

Pakiety po 20 i 40 halerzy.

Do nabycia u:

M. Kawskiego, apteka Sanok
H. Eisenbacha, " "
J. Hydzyka, droguerya " "
Ch. Epsteina, hand. del. " "
F. Gerzabka, apteka Bukowsko.

DRUKARNIA
Franciszka Patały
W SANOKU

POLECA

WSZELKIE WYROBY
W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE
STARANNIE I NA
CZAS OZNACZONY.

Ceny przystępne.

E. 3778/13.

13.

Edykt licytacyjny.

Na wniosek Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Sanoku odbędzie się dnia **27. lipca 1914.** o godz. 11. przedpoł. w biurze Nr. 8. licytacja następujących realności: ks. gr. Posada olchowska whl. 333. pgr. 624/1 rola o obszarze 5 ar 01 m², 624/2 rola o obszarze 1 ar 69 m², 625 rola o obszarze 9 ar 64 m² wartość szacunkowa 2822 K.

Do tej realności whl. 333. ks. gr. Posada olchowska należą następujące przynależności: dom, stajnia, chlewek, wychodek oszacowane na 1420 K. Do realności tej należy jeszcze część pgr. 623/1 zabudowanie o pow. 80 m² o wartości 160 K. Przedmiot licytacji stanowi połowa realności whl. 333. obj. ks. gr. gm. Posada olchowska, a wartość szacunkowa tej połowy wynosi 1491 K. najniższa oferta 994 K.

Ks. gr. Posada olchowska whl. 478. pgr. 622. rola o obszarze 9 ar 65 m² 300 K.

Przedmiot licytacji stanowi połowa teje realności wartość więc tej połowy wynosi 150 K. najniższa oferta 75 K.

Ks. gr. Posada olchowska whl. 674. pgr. 1763/2 rola i pgr. 1764/2 rola wartość szacunkowa 2000 K.

Przedmiot licytacji stanowi połowa teje realności wartość więc szacunkowa wynosi 1000 K., najniższa oferta 667 K.

Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. IV.
Sanok, dnia 14 maja 1914. 2—2



OLLA guma jest przez pierwszorzędnych fachowców uznaną marką z gwarancją. Fachowo zbadana przez a. t. a. l. 3.855. Najchętniej używane sorty: 1203, 1204 cena za tuzin 8 kor.

Miejsce do nabycia Olla uwidocznione przez plakaty.

Miliony
używają na

Kaszel

chrypkę, katar, zapalenie, grypę i koklusz

Kaisera
Karmelki piersiowe

6100 notygalnie uwierz świadectw od lekarzy i osób przyw. poręczają pewny skutek.

Specjalnie przyjemne i smaczne cukierki.

Pakiety po 20 i 40 h., pudełka po 60 h.

Do nabycia u:
M. Kawskiego, apteka Sanok
H. Eisenbacha, " "
J. Hydzika, droguerya " "
H. Epsteina, handel delik. " "
F. Gerzabka, apt. w Bukowsku.

Wydawca: Spółka wydawnicza.

E. 276/13/29.

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Szymona Reicha i innych wierzycieli popierających odbędzie się dnia **28. lipca 1914.** o godzinie 9. przed południem w Sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 11. w Sanoku licytacja majątności Orelec objętej wykazem hipotecznym L. 91. księgi gruntowej dla większych posiadłości tutejszego Sądu wraz z przynależnościami składającymi się z obsiewów.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację jest oceniona na 179.518 K. 47 h. z czego przynależne obsiewy na 1920 K.

Najniższa cena wynosi 119.678 K. 94 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się od tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 11.

Takie prawa wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do Sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenie tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłoby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Sanok, dnia 9. czerwca 1914. 2—2

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
lekarza S. Atlasa w Sanoku.

przy współudziale
rutynowanego asystenta z Poznania
Czesława Andrzejewskiego
wykonują wszelkie roboty w zakresie dentystyczny wchodzące. Specjalność
Złote pębmy, korony i tzw. mostki. —
Wyjmowanie zębów bez bólu. 4—6

E. 7446/13.

6

Edykt licytacyjny.

Dnia **21. sierpnia 1914.** o godz. 11. przedpoł. w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8. w Sanoku odbędzie się licytacja realności objętej whl. 136. ks. gr. gm. kat Olchowce składającej z parceli budowlanej lkat. 201. wraz z domem tudzież z parceli gr. lkat. 968/1 stanowiącej ogród.

Nieruchomości powyższe wystawione na licytację są ocenione po potrąceniu prawa dożywotniego użytkowania mieszkania ocenionego na 120 K. na kwotę 2166 K. 80 h.

Najniższa cena wynosi 1445 K. zgodnie z wnioskiem wierzyciela — poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. IV.
Sanok, dnia 9. czerwca 1914. 2—2

E. 4197/13.

6

Edykt licytacyjny

Na wniosek Kasy zaliczkowej w Sanoku odbędzie się dnia **10. sierpnia 1914.** o godz. 11. przedpoł. w biurze Nr. 8. licytacja następujących realności: ks. gr. Posada olchowska whl. 29. połowa realności wartość szacunkowa 1248 K. 50 h. najniższa oferta 832 K. 34 h., ks. gr. Posada olchowska whl. 406. połowa realności wartość szacunkowa 2010 K., najniższa oferta 1340 K. 44 h.

Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. IV.
Sanok, dnia 21. maja 1914. 1—2

E. 200/14.

5

Edykt licytacyjny.

Na wniosek Wiejskiej Spółki oszczędności i pożyczek w Posadzie olchowskiej odbędzie się dnia **13. sierpnia 1914.** o godz. 11. przedpoł. w biurze Nr. 8. licytacja realności: ks. gr. Posada olchowska whl. 141. połowa realności wartość szacunkowa 2432 K. 28 h., najniższa oferta 1621 K. 52 h.

Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. IV.
Sanok, dnia 21. maja 1914. 1—2

ZEGAREK z ŁAŃCUSZKIEM
za 2 K. 50 h.

Patentowy i otwiczny zegarek z 3-letnią gwarancją.

Proszę Posłć pocztą kwotę 2 K. 50 h., a otrzymacie Państwo natychmiast przesyłkę.

Wysyłka także za pobraniem pocztowym. — Porto 70 hal.

Dom eksportowy zegarów
SCHWARZ. WIENEN II/1.
Skrytka pocztowa (Postfach).
3—6

E. 7104/13.

5

Edykt licytacyjny.

Na wniosek Kasy pożyczkowej i oszczędności w Długiem odbędzie się dnia **17. sierpnia 1914.** o godz. 11. przedpoł. w biurze Nr. 8. licytacja: ks. gr. Bażanówka whl. 404. cała realność wartość szacunkowa 840 K. najniższa oferta 560 K. ks. gr. Bażanówka whl. 410. cała realność wartość szacunkowa 883 K., najniższa oferta 588 K. 69 h.

Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. IV.
Sanok, dnia 21. maja 1914. 1—2

Drukarnia Franciszka Pataty w Sanoku.